

RYTUAŁ ARTEFAKTY

Po każdej epoce pozostaje palimpsest, collage wspomnień, faktów i przedmiotów, uwolnionych z pierwotnego kontekstu. Zamknięte w gablotach obiekty generują inne skojarzenia i odczucia niż wtedy, kiedy służyły ludziom. Nierzadko przypisujemy im błędne znaczenie i wykorzystanie, postępując z gorliwością religijnych wyznawców. Klecimy ze szczątków hybrydy, które mają uwiarygadniać nasze wizje i poglądy.

Powodowani twórczymi impulsami powołujemy do życia artefakty - temat rozmaitych percepcyjnych i konceptualnych spekulacji.

Czym dla potomnych będzie wrocławska Iglica, jeśli to ona przetrwa, spłoną muzea, archiwa, zniknie Ostrów Tumski oraz wieżowce? Czy Iglica zostanie odczytana jako hołd złożony elektryczności albo jako obiekt kultu? Produkowane dziś dobra są temporalne. Mają nie trwać, lecz przemijać. Ostatecznie lądują na śmietniku lub co najwyżej są przetwarzane.

Co zatem o naszej epoce będą mówić masowo produkowane przedmioty jednorazowego użytku? Jaką prawdę o nas będzie zawierał breloczek tamagotchi, trzymamy w rękach naukowca XXIII wieku?

Historia jako fakty, w ferworze niekonkludujących się dyskusji, ustępuje pola historii widzianej jako zbiór interpretacji. To, co dziś jawi się nam jako obiektywne i wiążące, inni, za kilka pokoleń, uznają za drobiazg. A to, co było błahostką stanie się w oczach oglądającego czymś wiekopomnym.

Andrzej Józwik

.....
Artefakt (łac. arte factum 'sztucznie wykonane', ars narzędnik arte - sztuka, technika; factum od facio, facere 'zrobić') - przedmiot, zdarzenie itp. będące sztucznym wytworem, nieistniejące w naturze.

W dużym uproszczeniu całe dzieje ludzkości można sprowadzić do historii powstawania, rozwoju, trwania i upadków wielkich cywilizacji. Podczas ich rozkwitu nic nie wskazywało, że ich wielkość, potęga i siła wygasną, a jedyne co po nich pozostanie, to tylko fragmentaryczne zapisy, ustnie przekazywane, zniekształcone na przestrzeni lat historii i opowieści czy całe mnóstwo przedmiotów, których przeznaczenia często w obecnych czasach nie potrafimy się domyślić. Do tej pory akademicy naukowcy i badacze-amatorzy spierają się na temat funkcji poszczególnych, odnalezionych po latach obiektów, wykopanych przez archeologów czy odnalezionych w lamusach prywatnych osób lub zbiorach oficjalnych instytucji. I nie chodzi tu tylko o wytwory starożytnych kultur – czasami wystarczy zaledwie kilkadziesiąt, a w coraz częstszych przypadkach nawet zaledwie kilkadziesiąt lat, by ich pierwotne znaczenie całkowicie się zatarało i stało się nieczytelne dla współcześnie żyjących. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w codziennej mowie polskiej były na co dzień używane wyrazy, które obecnie całkowicie wyszły już z użycia, których staroświeckością i formą będą zachwyca się prawie tylko lingwiści. Zaledwie trzy dekady temu wszyscy byli zachłyśnięci technologicznym postępem, który pozwalał nam dzięki kasetom VHS na oglądanie filmów w domu, a obecnie można tylko uśmiechnąć się z nostalgią nad tym przestarzałym nośnikiem, wspominając jego niepraktyczność i kiepską jakość obrazu w porównaniu z obecnym cyfrowym standardem blu-ray. Jeszcze kilkanaście lat temu charakterystyczny, syntetyczny i skrzeczący dźwięk wydawany przez modem podczas łączenia się z internetem był jednym z naszych codziennych dźwięków otoczenia – dziś można się z nim spotkać jedynie w utworach muzycznych bazujących na nostalgii za minionym i nie trzeba być jasnowidzem, żeby przewidzieć, że za kolejnych parę dziesięcioleci ten dźwięk całkowicie zaniknie i zostanie zapomniany. Czy przyszły badacz muzyki początków XXI wieku, słuchając archiwalnych nagrań z naszych obecnych czasów, będzie w stanie dojść do tego, czym pierwotnie był ten dźwięk, czy też uzna go wyłącznie za pewien artystycznie wykreowany przez jednego twórcę efekt, zapożyczony potem przez innych do swoich własnych utworów? Czy archeolodzy, którzy odnajdą jakiegokolwiek przedmioty z przełomu XX i XXI wieku, będą w stanie ściśle określić funkcje i zadania tych obiektów, które wraz z dalszym rozwojem cywilizacyjnym całkowicie straciły swoją użyteczność? Obecnie, wchodząc do muzeów, często zaledwie rzucamy okiem na gabloty wypełnione skorodowanymi obiektami bądź ich fragmentami, nie czytając nawet etykiet, które zaledwie jednym zdaniem wyjaśniają to, do czego był używany w przeszłości. Niewykluczone, że za kilkadziesiąt lat tak samo nikt prócz oddanych badaczy nie zwróci uwagi na ustawione koło siebie czytniki e-booków, konsole do gier, baterie, smartfony czy wspomniane płyty blu-ray. A to tylko kwestia przedmiotów codziennego użytku – nie jesteśmy w stanie przewidzieć tego, jak będą odczytane inne zachowane artefakty naszych czasów. Nie wiemy, jakie znaczenie zostanie nadane nacechowanym czymś osobistym postrzeganiem świata dziełom sztuki, nie da się zgadnąć, jak zostaną odczytane wysprejowane na ścianach starych domów kibicowskie graffiti, które zostaną odkryte po latach pod kilkoma warstwami odpadającej farby na starych budynkach. Nie mamy pojęcia jak zinterpretowane zostaną rzeczy osobiste, personalne artefakty mające wyjątkowe znaczenie tylko dla małego, zamkniętego kręgu osób – rodzinne portrety czy zdjęcia z imprez mogą nabrać zupełnie nowej treści, stając się wyrazem ducha naszych czasów.

Wrocław jest miastem szczególnym, z burzliwą wielonarodową historią, pełną uznanych wynalazców, artystów i naukowców, naznaczonym wieloma wojnami, pożarami, powodzią i niewyjaśnionymi zbrodniami. Wrocław pełen jest osób, które przekopują się przez stare hałdy w poszukiwaniu guzików, starych butelek i sprzączek z czasów niemieckiej historii miasta, które ich pierwotni właściciele wyrzucili po prostu na śmietnik, a obecnie nabierają one dla tych osób sporej wartości – nie tylko kolekcjonerskiej, ale także finansowej, sentymentalnej i historycznej. Wiele zakątków starego Wrocławia mieni się wręcz bogactwem artefaktów z przeszłości, które być może są przez nas zupełnie inaczej odczytywane, niż było to zamierzeniem ich twórców. I być może ślady nowego, nam współczesnego Wrocławia, będą przez przyszłe pokolenia zdekodowane w zupełnie inny, fałszywy lub twórczy sposób. Być może to postmodernistyczna, wyblakła i kanciastabryła Solpolustanieszę zajakiszczasnowymsymbolmtegomiaasta.

Tegoroczna edycja odbywającego się już od 15 lat festiwalu sztuki RYTUAŁ jest poświęcona właśnie ARTEFAKTOM

rozumianym i postrzeganym na wszelkie możliwe sposoby. W swoich pracach zaproszeni artyści zaprezentują swoje własne interpretacje zmiennych warstw znaczeniowych wpisanych w istnienie każdej idei, każdego przedmiotu, każdego dzieła sztuki, każdego faktu historycznego. W ich pracach będzie można odczytać nowe znaczenia nadane obiektom z przeszłości, ich przemyślenia wskażą nam, jak zawarte współcześnie w nich informacje mogą wyewoluować w coś zupełnie nowego, to oni być może udowodnią, że mogą istnieć w artefaktach pewne wartości, treści i właściwości, których nie jest w stanie zmienić ani wynikająca z upływu czasu fizyczna korozja, ani przemiany ideowe, technologiczne czy społeczne. RYTUAŁ ARTEFAKTY to skondensowane, jednodniowe muzeum przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Rafał Jęczmyk